

# Aleksandra Świetlik-Oszubska

---

## "Mowa to więcej niż krew" : przemoc a perswazja socrealistyczna

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 86/4, 49-62

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA ŚWIETLIK-OSZUBSKA

„MOWA TO WIĘCEJ NIŻ KREW”  
PRZEMOC A PERSWAZJA SOCREALISTYCZNA

Bohaterowie powieści realizmu socjalistycznego to jednostki żądne przemocy. Ujawnia się to szczególnie w planie wypowiedzi wykorzystujących frazeologię przemocy. Frazeologię przemocy odnajdujemy w konstrukcjach wypowiedzi formułowanych w trybie oznajmującym, wolicjonalnym bądź imperatywnym, których semantykę wyznaczają zwroty lub wyrażenia wiążące się ze sferą przemocy czy okrucieństwa. Nawiązania te mogą przybrać formę dosłowną, strukturę metaforyczną bądź też formę wyrażen nienacechowanych, lecz umieszczonych w kontekście sugerującym użycie przemocy.

Wypowiedzi wroga stanowią podstawowy składnik jego negatywnej waloryzacji<sup>1</sup>. Frazeologię przemocy charakteryzuje w tym wypadku dosłowność – dominuje forma groźby, pogrożki, zapowiedź czynów okrutnych. W warstwie przytoczeń wrogowi przypisuje się przemoc jako jeden ze środków walki z systemem komunistycznym, na równi z działaniami sabotażowymi czy szpiegowskimi.

W *Opowieści wierzbowej* wróg, bandyta z lasu – syn młynarza – grozi młodziutkiej nauczycielce:

– [...] Jeżeli przyznasz się do wszystkiego, ja cię dostanę w ręce. Jak, to już moja sprawa. Wtedy, uważaj, co mówię, wtedy śmierci nie będziesz mieć lekkiej. [DSO 250]<sup>2</sup>

Niejednokrotnie wróg posługuje się szantażem, by nakłonić kogoś do współpracy. Taki obraz poczynań wroga tworzy Andrzej Braun w *Lewantach*, gdzie zobowiązania pieniężne młodych pracowników stoczni wobec szajki młodocianych bandytów (najniższego szczebla organizacji szpiegowskiej inżyniera Wesołowskiego) determinują ich do aktów sabotażu czy nawet

---

<sup>1</sup> Zob. W. Tomasiak, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*. Wrocław 1988, s. 57–60.

<sup>2</sup> Zastosowano następujące skróty lokalizacyjne: BL = A. Braun, *Lewanty*. Wyd. 4. Warszawa 1957. – BO = K. Brandys, *Obywatele*. Warszawa 1954. – BP = M. Brandys, *Początek opowieści*. Wyd. 2. Warszawa 1951. – DSO = Z. Dróżdź-Satanowska, *Opowieść wierzbową*. Warszawa 1951. – GD = K. Gruszczyński, *Dobry człowiek. Sztuka w trzech aktach (sześciu odsłonach)*. Kraków 1951. – HN = B. Hamera, *Na przykład Plewa*. Wyd. 2 [bis], poprawione. Warszawa 1951. Liczby po skrótach wskazują stronicę. Wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą od autorki artykułu.

zamachu na życie przodownika pracy. Bandyci jednoznacznie deklarują użycie przemocy:

– Słyszysz, żabo – mówił rudy [do Mydlarza], dmuchając mu dymem w nos. – Albo zapłacisz, albo marny twój widok. Uduszę jak psa. [BL 248]

– [...] Musisz tak kombinować, żeby mu [tj. Markowskiemu] zepsuć robotę. Żeby dostał po nosie. A nie... to będziesz swoimi gnatami płacił. [BL 250]

Frazeologia przemocy funkcjonuje również w powieściowych wypowiedziach księży katolickich i są one wówczas środkiem kompromitacji instytucji kościelnych, jako sygnał pozorności wiary i zarazem sygnał wrogości wobec społeczeństwa, które buduje nowy system społeczno-polityczny. W cytowanej już powieści Zofii Dróżdż-Satanowskiej wiejski ksiądz należy do bandy i wymusza na jednym z bohaterów przysięgę, której treść jest sprzeczna z zasadami wiary chrześcijańskiej:

– Ty, Rezym, [...] jesteś jak koń nie ujeżdżony. [...] Dlatego przysięgniesz mi na ten krucyfiks, że będziesz im [tj. spółdzielcom] szkodził do śmierci, z całej duszy, by szczęśli, by pozdychali z głodu! [DSO 190–191]

Bezlitosność i okrucieństwo przypisywane wrogowi to elementy walki politycznej, gry prowadzonej z wyrachowaniem i perfidią. Frazeologia przemocy formułowana przez wroga ma w powieści socrealistycznej swe dopełnienie w płaszczyźnie opisowej, obrazującej akty przemocy dokonywane na członkach społeczeństwa:

I wreszcie bandy. [...] Nachodziły na wieś, łapały sprzyjających. Tego i owego od razu – kula w łeb, bydło z obory, skrzynie do góry nogami. Innych – pałami, stemplami, batem – na oczach sąsiadów. Mniej czynnych łagodniej, tylko pięściami po twarzy: „Będziesz komunie służył?” Bydło zabierano wszystkim, od najcięższych do najlżejszych<sup>3</sup>.

Podburski ukląkł mu [tj. Nieglickiemu] na piersiach i zmięta kartkę z jego pismem wepchnął mu w otwarte usta.

[...]

Ponieważ Nieglicki niezbyt posłusznym językiem wypychał kartkę z ust, więc wbił mu ją lufą rewolweru. Nieglicki znowu stuknął głową o podłogę. Wtedy oprawca podniósł się z podłogi, otrzepał spodnie na kolanach i usiadł na krześle dysząc ciężko nie tyle ze zmęczenia, ile z dzikiej pasji. [...]

Nieglicki usiadł, ale podnieść się nie mógł. Z jego skroni płynęła struga krwi aż do podbródka [...]. Wypluł skrwawiony papier, razem z którym stuknęły o podłogę dwa zęby. [HN 236]

Przemoc stosowana przez wroga wykracza więc poza sferę werbalną, czyni okrutne sygnalizowane przez frazeologię przemocy są konsekwentnie realizowane.

Przemoc wyrażają *explicite* również wypowiedzi bohaterów pozytywnych. Można jednak wyodrębnić kilka cech odróżniających je od wypowiedzi tego rodzaju przypisywanych wrogom: przemoc nabiera cech kontrprzemocy, społecznie usprawiedliwionej; wyrażenia w obrębie frazeologii przemocy przybierają pozornie formę klisz językowych – spontanicznych reakcji językowych przystających do doświadczeń praktyki życiowej odbiorców; żądza kontr-

<sup>3</sup> J. Putrament, *Odmowa*. W: K. Brandys, M. Brandys, J. Broszkiewicz, M. Dąbrowska, J. Iwaszkiewicz, T. Konwicki, J. Putrament, *Dzień dzisiejszy*. Warszawa 1954, s. 301.

przemocy tłumiona jest przez jednostki o wyższym stopniu „upolitycznienia” bądź partyjne *super-ego*<sup>4</sup>.

W praktyce codzienności często spotykamy żądzę przemocy jako spontaniczne reakcje na wszelkie niepowodzenia utrudniające realizację życiowych celów jednostki. Reakcje zwerbalizowane przybierają analogiczne formy i mieszczą się w obrębie grupy utartych związków językowych („uduszę”, „zabiję”, „zamorduję”, „załkuję” itd.), a towarzyszą im zintensyfikowane stany emocjonalne – gniew, złość, wściekłość. Właśnie dosadność, kategorię wypowiedzi jest wentylem bezpieczeństwa psychicznego w stanie napięcia emocji negatywnych. Powszechność tych zachowań uzasadnia ich odwzorowanie w literaturze lat 1949–1955, pretendującej do miana realistycznej. To z kolei każe spodziewać się wykorzystywania w celach perswazyjnych schematu nie odbiegającego od normy społecznej. I rzeczywiście, odnajdujemy w powieści socrealistycznej sytuacji odpowiadające codziennym doświadczeniom: intensywne emocje połączone z charakterystycznymi zwrotami językowymi.

- 1 nie szukał już usprawiedliwień. I wołał ich nie słyszeć z niczych ust; lękał się, że go zmiękcza. Był teraz pełen twardych, zaciętych uczuć do samego siebie i nienawistnej odrazy do tamtych. Zabijałby, gdyby wpadli mu w ręce. [BO 278]
- 2 – [...] I wtedy taka złość mnie chwyta, że różnąłbym, mordował tych draniów, sabotażystów, bumelantów. [BP 155]
- 3 zła krew mnie zalała. Myślałem, że tego inżynierka po mordzie obije [...]. [GD 87]
- 4a Twarz [Janki] wyrażała: gniew, wstręt i pogardę. [...]
- Dobrze, że cię zbili, za mało cię zbili! Powinni cię byli załkuc jak psa!... [...] [BL 333]
- 4b – Wróg, gad... takich trzeba zdeptać!... [BL 333]
- 5 Kalita zasunął szyber gazowy [...] łypiąc [...] wilgotnymi od złości oczyma i klnąc jak stary Cygan.  
– Żeby ci była, trutniu, łapa uschła, zanim to zrobiesz... Żeby ci, zła krew, wątroba kawałkami przez nos wyleciała... żeby cię morowe powietrze nie minęło... żeby twoja matka była urodziła ślepego kundla zamiast ciebie... żeby ci, swołocz, w piekle widły w mordę tak wtopili, jak ten drut wtopił się w nasz motor... [HN 154]
- 6a Tylko oczy mu [tj. Plewie] się zaszklily i mięśnie zadrgały na twarzy.  
– Ja znajdę go... I zaraz uduszę, sukinsyna... – syknął. [HN 156]
- 6b I ten ktoś stawał w jego wyobraźni jako obscurny złoćczyńca, potwór budzący niepohamowaną, żywiołową nienawiść, nienawiść, która pchała do zwracania się z nim piersią w pierś, do zduszenia przeklętego gardła, do kłania. [HN 152]
- 7 – Ech, wy... wam tylko pysk spruć, bo inaczej nie zrozumiecie. [BL 125]

Podkreślone zwroty w cytatach 3, 4a, 6a, 7 zaliczam do klisz językowych, podobnie też zwrot w cytacie 1, po przekształceniu mowy pozornie zależnej na mowę zależną („Zabiłbym, gdyby wpadli mi w ręce”). We fragmencie 5 zastosowano typowy schemat „zaklinania”<sup>5</sup> – szeregu przekleństw, których

<sup>4</sup> O partyjnym *super-ego* zob. M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o literaturze zdegradowanej*. Warszawa 1992, s. 67.

<sup>5</sup> O magicznych właściwościach słów zob. A. Mrozek-Dumanowska, *Człowiek w labiryncie magii*. Warszawa 1990. Zob. też „*Miecz Mojżesza*”. Reedycja pierwszego wydania, Londyn 1896. *Urok rzucany na wroga*. W: O. S. Rachleff, *Okultyzm w sztuce*. Wprowadzenie I. B. Singer. Przełożyli J. Korpanty, I. Liberek. Warszawa 1993, s. 231. Jak silnie zakorzenione w języku

wartość semantyczna jest drugorzędna wobec wartości emocjonalnej. Silne nacechowanie afektywne wyrażen podkreśla często warstwa narracyjna. W przypadku cytatu 6b schemat reakcji emocjonalnej przeniesiony został do warstwy opisowej, konstruowanej zgodnie z zasadą kondensacji, i wyraża stan najwyższego natężenia uczuciowego, w który bez wahania wpisać można wszystkie przytaczane jednostki planu wyrażania.

Związki językowe w przykładach 1, 3, 4a, 6a to klisze językowe w postaci czystej, wprowadzone do wypowiedzi w oparciu o gotowe wzorce mowy potocznej i powszechnych zachowań. Natomiast zwrot 4b, stanowiący dopełnienie ekspresji zwrotu „zatłuc jak psa”, burzy spójność stylistyczną i semantyczną całej wypowiedzi. Jest on zakorzeniony w nowomowie i wyznacza tu pewną zasadę ogólną – imperatyw walki z wrogiem. Cała wypowiedź jest więc niekoherentna, podobnie zresztą jak w przykładzie 2, gdzie w szeregu wyliczeniowym pojawiają się określenia, które łatwo zidentyfikować jako charakterystyczne dla nowomowy. W przykładach 2 i 4b wprowadzenie w obręb kliszy językowej pojęć z języka propagandy powoduje, że wypowiedź zostaje zinterpretowana ideologicznie; wyznacza jej składnikom określoną hierarchię; sugeruje motywacje i preferencje aksjologiczne mówiącego.

Przytoczone klisze językowe oraz schematy zachowań emocjonalnych mogłyby z powodzeniem funkcjonować w powieści realistycznej, spełniając funkcję chwytu identyfikacyjnego, jako sposób defikcjonowania świata literackiego i interpretowania go w kategoriach rzeczywistości. Jednakże literaturę początku lat pięćdziesiątych z realizmem łączył jedynie człon jej nazwy, a zasadę *mimesis* zastąpiła kreacja świata wolicjonalnego, który miał być uznany przez odbiorcę za rzeczywisty. W przypadku analizowanych tekstów manipulacja kliszami językowymi ujawnia się, gdy umieścimy je w kontekstach wypowiedzi. Tak więc, kolejno:

1. Dyrektor szkoły, Jarosz, pałał „nienawistną odrazą” do siebie samego, gdyż „tolerował wroga”; zabijałby „tamtych”, czyli wrogów klasowych.

2. Instruktor Zarządu Powiatowego ZMP, Rasmus, „mordowałby” pracowników budowy odpowiedzialnych za marnotrawstwo i bałagan na terenie Nowej Huty.

3. Brygadziście Karbowskiego „zła krew zalała” na wiadomość o sabotażu w fabryce ciężarówek i chciał „obić po mordzie” inżyniera winnego przestępstwa.

4. Robotnica stoczni, Janka, pogardza swym ukochanym – Leonem, gdyż „skompromitował towarzyszy” podczas wyjazdu robotników na wieś w ramach „ekipy łączności”.

5 i 6. Robotnicy kuźni, Plewa i Kalita, pragnęli śmierci sabotażysty, który uszkodził motor, a zamach na martwą maszynę przyjęli jako zamach na ich byt, na ich chleb powszedni, „na jego [tj. Plewy] los i na los towarzyszy”.

7. Tak mówi majster Ornoch do bumelantów w stoczni.

---

potocznym są formuły „zaklinania”, świadczy choćby częstotliwość użycia wyrażen typu: „A żeby cię (jego, ją itp.) ...”, „Obyś ...” Właśnie ze względu na to zatopienie w codziennej praktyce komunikacyjnej zaklinanie czy też wymyślanie weszło w obręb retoryki socrealistycznej.

Klische językowe, które — jak się wydawało — stanowią domenę potocznych praktyk językowych, umieszczone w kontekście zinterpretowanym ideologicznie, aksjologicznie, tracą swe zastosowanie jako elementy techniki mimetycznej, zyskują natomiast funkcję perswazyjną. Wyraziście zarysowany jest schemat konfliktu motywacyjnego: wrogie działania (sabotaż, szkodnictwo, bumelanctwo) wzbudzają niepohamowaną nienawiść do wroga, która znajduje ujście we frazeologii przemocy, wyrażającej pragnienie działań odwetowych. Przedstawionego szkicu sytuacyjnego nie cechuje „mglistość aksjologiczna”; jest on jednoznaczny pod względem waloryzacji. Wróg uderza zazwyczaj w sferę sakralną aksjologii komunistycznej — w pracę fizyczną (sabotując produkcję, niszcząc maszyny i urządzenia, opóźniając dostawy), więź łączącą jednostkę ze wspólnotą, wartość nadrzędną, która generuje postawy solidarnościowe. Zgodnie z tokiem rozumowania bohaterów pozytywnych wróg atakuje społeczność, zagraża jej stabilności, jednostka wyraża więc żądę odwetu za naruszenie wartości uznawanych za naczelne przez grupę, z którą spontanicznie się identyfikuje.

Autentyczne reakcje spontaniczne opierają się na wizji i ocenie rzeczywistości skrajnie zsubiektywizowanych, dodatkowo zniekształconych przez stan silnej ekscytacji emocjonalnej. Są więc cechą indywidualizującą: wskazującą (rodzaj bodźca, który wywołuje reakcje) i definiującą (gwałtowność reakcji na dany bodziec) nadrzędną strukturę motywacyjną jednostki.

Związki językowe charakterystyczne dla analizowanych sytuacji tworzą pewien ograniczony, wspólny zasób słownictwa<sup>6</sup>, natomiast doświadczenia wywołujące rezonans emocjonalny w psychice jednostki i natężenie stanów emocjonalnych są kategoriami odróżniającymi.

W społeczeństwach archaicznych, posługujących się myśleniem magicznym, praktykowano rytuały ofiarnicze, które polegały na unicestwianiu ofiary słowami. Śmierć była „zadawana” przez prawdziwą lawinę ciosów (słów) spadających na ofiarę. Szczytowy moment rytuału stanowiły złorzeczenia ofierze, które wedle przeświadczenia owych społeczności miały moc śmiertelności<sup>7</sup>. Nie bez przyczyny podkreślam w tym przykładzie aspekt jednomyślności i kolektywności zachowań. Jak wynika z wcześniejszych rozważań, spontaniczne reakcje emocjonalne nie są w powieści realizmu socjalistycznego cechą indywidualizującą bohaterów, lecz identyfikują ich wspólne motywacje solidarności klasowej; są wyrazem celów, interesów i wartości tożsamych z aksjologią komunistyczną. Akty manifestacji tej tożsamości wyrażane są pośrednio przez solidaryzowanie się z określoną grupą (pracownikami fabryki ciężarówek w *Dobrym człowieku* Gruszczyńskiego, stoczni w *Lewantach* Brauna, kuźni w *Na przykład Plewa* Hamery) bądź bezpośrednio z partią (Janka w *Lewantach*). Autentyczność i spontaniczność — lub ich brak — w reakcjach stają się również kryterium weryfikacji członków grupy, umożliwiającym

---

<sup>6</sup> Zbiór ten jest uzależniony od kultury językowej danej jednostki; spontaniczne reakcje językowe mogą pozostać w formie niezwerbalizowanej, lecz mimo to można wyodrębnić charakterystyczne dla omawianych sytuacji związki językowe.

<sup>7</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*. Przełożyła M. Goszczyńska. Łódź 1991. — J. G. Frazer, *Złota galąź*. Przełożył H. Krzeczkowski. Przedmowę napisał J. Lutyński. Wyd. 4. T. 1. Warszawa 1971.

wyłonienie z niej jednostek wrogich, które przejawiają nie dość silną więź solidarności klasowej:

- 1a Nienawiść falowała w jego [tj. Plewy] duszy, chwilami tylko tłumiona jakąś uboczną myślą. [...] Równoległe z tym rosło w nim i pogłębiało się poczucie więzi z tymi, którzy byli dotknięci i oburzeni faktem zamachu na motory.
- 1b Dokonywał się w jego świadomości namacalny podział na takich, którzy uszkodzili lub chcieli uszkodzić, i na takich, którzy nigdy nie uszkodziliby i nie dopuściliby do uszkodzenia.
- 1c Z tego punktu wyjściowego wysnuwały się wszelkie dalsze jego sądy o jednych i drugich. [HN 152]
- 2 Po rodzaju i tonie zadawanych mu [tj. Plewie] pytań, po twarzach i po oczach rozmawiających z nim ludzi poznawał, kogo bolał te oparzelizny na pierścieniach motoru, a kto, udając żal lub oburzenie, w głębi duszy jest uradowany. [...] Żal i oburzenie dodawały mu szczególnej mocy, pozwalającej widzieć ludzi poprzez zewnętrzne maski. [HN 155]

Uwydatnienie pełnej jasności aksjologicznej w myślach Plewy (podział na absolutne dobro i absolutne zło w przykładzie 1b) nie sprzyja ukazaniu dylematów moralnych czy moralnych deliberacji. Dalekie od prawdy życiowej jest też uczucie „sprawiedliwej nienawiści”, która zawiera walor poznawczy, dydaktyczny (1c, 2) i determinuje arbitralne wybory aksjologiczne (1a). Powieść socrealistyczna przyznawała więc każdemu wartościowemu (z punktu widzenia ideologii komunistycznej) członkowi zbiorowości kompetencje sędziego-prokuratora<sup>8</sup>.

W każdej z przytoczonych wcześniej sytuacji i reakcji językowych żądza kontrprzemocy to akt obrony społeczności, z którą jednostkę łączy silne poczucie inkluzywnej identyfikacji<sup>9</sup>. Bohaterowie pozytywni powieści okresu 1949–1955 nie mają wątpliwości, iż generowane emocje negatywne i reakcje odwetowe są słuszne, gdyż nie wypływają z pobudek „egoistycznych” lub „stronniczych”, lecz z podstawowego poczucia aksjologicznego, które zgodne jest z ideologią. Są to w ich przekonaniu postawy uzasadnione nadrzędnym interesem społeczności. Ów wybuch nienawiści nie jest więc irracjonalnym wybuchem werbalnej przemocy, lecz reakcją sankcjonowaną przez ideologię komunistyczną. Ogólnie mówiąc, interpretacja określonych klisz językowych w kontekście o wyraźnym nacechowaniu waloryzującym zakładała w swej funkcji perswazyjnej takie przekształcenie psychiki czytelnika, by reakcje i emocje negatywne wpływające z naruszenia indywidualnej hierarchii wartości były genetycznie związane z aksjologią komunistyczną. Przyjęcie wyrazistej perspektywy aksjologicznej w konstruowaniu sytuacji przekreśla ich realność, a wykorzystywanie do manipulacji kliszami językowymi prawa kontekstu sugeruje, by owe zwroty nazwać pseudokliszami. Tomasiak pisze:

<sup>8</sup> Instytucja sędziego-prokuratora znana jest z literatury socrealistycznej. Główny bohater *Rewolucji w Guranowie* H. Worcella (w: *Zimowy zasiew*. Warszawa 1955), Oleszko, przechodzi proces „upolitycznienia”, którego zwięźczeniem jest nauka w szkole sędziowsko-prokuratorowskiej (Oleszko dostaje się tam z rekomendacji partii). To nie spotykane w europejskich systemach sądowniczych zestawienie sugeruje, że w czasach socrealizmu sędzenie równoznaczne było z oskarżeniem i skazaniem, sędzia zaś tracił swą bezstronność.

<sup>9</sup> Terminu używam za H. Eilstein (*Homo sapiens i wartości. Eseje*. Warszawa 1994, s. 9). Autorka wzoruje go na terminie biologicznym znanym z wersji angielskiej. Jest on na tyle przejrzysty i poręczny, że przejmuję go na potrzeby tego artykułu.

Jeśli prawdziwe klisze wyrażają zdroworozsądkowy obraz świata, to socrealistyczne pseudoklisze odsyłają do świata oglądanego oczyma funkcjonariusza UB<sup>10</sup>.

„Perspektywa aksjologiczna” i „świat oglądany oczyma funkcjonariusza UB” to wyrażenia (w przypadku literatury socrealistycznej) synonimiczne, gdyż właśnie „towarzysz z Bezpieczeństwa” jest w powieści 1949–1955 najwyższą instancją moralną<sup>11</sup>.

Wpisane w konstrukcję powieści realizmu socjalistycznego przedstawienia konkretnych sytuacji kryzysowych (sabotażu, który uniemożliwia wykonanie planu produkcyjnego, itp.) w interpretacji nowomowy zyskują wymiary kryzysu społecznego. W literaturze powstającej po szczecińskim zjeździe pisarzy zostaje odwrócony stosunek między ogólną sytuacją społeczną a indywidualnym przestępstwem. Naturalny związek przyczyn i motywacji między tymi płaszczyznami prowadzi od zjawisk kolektywnych do indywidualnych. Mentalność bohatera socrealizmu porusza się w kierunku odwrotnym. Zamiast widzieć w indywidualnym przypadku odbicie bądź imitację płaszczyzny ogólnej (zepsucie maszyny sygnalizuje zużycie parku maszynowego, co z kolei świadczy o złym stanie ekonomicznym fabryki, a w konsekwencji – kraju), dopatruje się w poszczególnym osobniku i źródła, i przyczyny wszystkiego, co destabilizuje system społeczno-polityczny. Odpowiedzialność sprawcy, prawdziwa lub nie, podlega podobnemu urojonemu powiększeniu. Istnieje więc w zbiorowości socrealistycznej silna tendencja do tłumaczenia kryzysu społecznego przyczynami społecznymi, przede wszystkim – moralnymi. Zunifikowany pod względem aksjologicznym i „odróżnorodniony”<sup>12</sup> kolektyw, stojąc w obliczu zagrożenia, ześrodkowuje najsilniejsze emocje na uosobionej negacji wyznawanej hierarchii wartości – wrogu klasowym. Odnalezienie i wskazanie przyczyn zła pozwala na odtworzenie poczucia bezpieczeństwa oraz spójności wspólnoty.

Schemat kryzysu i reakcji na sytuację kryzysową można odtworzyć choćby na podstawie fragmentu powieści Bogdana Hamery *Na przykład Plewa*, gdy pracownicy kuźni odkrywają sabotaż. Pierwszym i naturalnym odruchem jest oskarżenie jednego człowieka, który jest bezpośrednim, choć nieświadomym sprawcą przestępstwa. Później następuje oskarżycielska eskalacja i wykrywanie winowajców wewnątrz wspólnoty – każdy może zostać uznany za winnego (śledztwo Plewy). Naszkicowany schemat zawiera cechy konstytutywne transkulturowego modelu przemocy o rezonansie kolektywnym<sup>13</sup>, który jest prostą

<sup>10</sup> W. Tomasiak, *Literatura resortu bezpieczeństwa*. Maszynopis powielony.

<sup>11</sup> Zob. M. Głowiński, *Jak czekista z czekistą*. („Kłopoty pani Doroty” Tadeusza Borowskiego). W: *Rytuał i demagogia*.

<sup>12</sup> W koncepcjach antropologicznych przyczyną kryzysu społecznego jest odróżnorodnienie – „rozkład spójnych więzi”, gdy wartości indywidualne giną lub unifikują się; ginie zasada różnorodności społecznej. Odróżnorodnienie może być wynikiem wojny, stanu wyjątkowego, epidemii itd., gdy różnice załamują się. W społeczeństwie kreowanym przez powieść socrealistyczną różnice są umiejętnie zacierane, właśnie przez dominację więzi solidarności klasowej. Stopień odróżnorodnienia tej zbiorowości jest tym większy, że oddziaływanie ideologii nakłada się na załamanie różnic będące konsekwencją wojny. Zob. Girard, *op. cit.*

<sup>13</sup> Jest to model przemocy relatywnej, jeśli chodzi o społeczeństwo, ale transkulturowej, jeśli chodzi o zasadę. Naszkicowany schemat to wersja „prześladowań wywołujących kolektywny rezonans” – jak nazywa je Girard (*op. cit.*, s. 21), legalnych w formie, ale determinowanych przez podekscytowaną opinię publiczną. Nie przejmując od Girarda koncepcji „mordu założycielskiego”,



konsekwencją literackiej kreacji umysłowości w stanie obłączenia: sytuację kryzysową w odróżnionym wspólnocie kulturowej, stan napięcia emocjonalnego, które skupia się na jednostce lub grupie – przez swą odmienną tworzących kategorie ofiarnicze<sup>14</sup>. Jednak w socrealistycznym łańcuchu przemocy brak ostatniego ogniwa – wyładowania agresji na wrogu. Odnajdujemy tylko zwerbalizowane pragnienie wymierzenia sprawiedliwości przez kolektyw. Po ujęciu sabotażystów robotnicy kuźni domagają się:

- Uduśić! uduśić pasożyta!
- Na suchej gałęzi powiesić!
- Kikuty połamać i do rowu! [HN 182–183]

W postulowanym przez literaturę realizmu socjalistycznego społeczeństwie nie dochodzi do przelewu krwi. Elementarna potrzeba sprawiedliwości kolektywu zostaje jednak zaspokojona, a akt przemocy kolektywnej nabiera cech przemocy legalnej, co sugeruje wypowiedź „towarzysza z Bezpieczeństwa” skierowana do żądnych krwi pracowników kuźni: „Nie, obywatele. Mamy kodeks i mamy sąd” (HN 183).

Wróg jest już skazany „z góry” – proces musi przynieść wyrok skazujący, gdyż przy tożsamości systemu aksjologicznego wyznawanego przez oficera UB i przez bohaterów pozytywnych każdy członek kolektywu jest kompetentny w ferowaniu wyroków.

W nieco wyższym wymiarze praworządność narzuca „partyjne *super-ego*” postaci pozytywnej lub jednostka bardziej „upolityczniona”.

Karbowski:

Myślałem, że tego inżynierka po mordzie obję, a nie obiłem tylko dlatego, że my nie z tych, co biją. [GD 87]

Sekretarz Nieglicki:

Musiał się zdobyć na ogromny wysiłek woli, aby nie rzucić się na tego potwora [tj. Wiatrosa] za taki cynizm, aby nie chwycić pazurami czy zębami za ten obwisły podbródek. [...] Aż uchylił spojrzenie, by nie zdradzić się z tymi uczuciami niepotrzebnie. [HN 219]

O ile socrealistyczne pseudodokumenty pisano z perspektywy ofiary permanentnej, naznaczonej odkształceniami ofiarniczymi, o tyle powieść współczesną – z perspektywy prześladowcy, który uznaje siebie za karzące ramię sprawiedliwości i który mówi o zasadności stosowanej przez siebie przemocy (ośmiela go absolutna pewność racji gwarantowanych przez ideologię). Jeśli tekst ilustruje okoliczności sprzyjające prześladowaniom (kryzys wojenny i postulowana struktura totalitarna), skoro ofiary są jednoznacznie waloryzowane jako zło absolutne i stanowią konglomerat określonych cech ułatwiających identyfikację i skoro wrogów klasowych przedstawia się jako

---

ale pewne teorie dotyczące mechanizmów aktywizujących ruchy społeczne – szczególnie zaś mechanizmów przemocy. Zob. też M. Komar, *Prośba o dobrą śmierć*. Warszawa 1993. Autor ukazuje wszelkie ujawniające się w eskalacji prześladowań kryzysy społeczne jako preteksty do trzęsących poczynań politycznych oraz przejawy wiary w spełnienie społecznych nadziei.

<sup>14</sup> W powieści socrealistycznej selekcja ofiarnicza odbywa się we wszystkich porządkach narracyjnych; stereotyp wroga to zbiór określonych kategorii ofiarniczych, którym nadaje się sensy ideologiczne i kulturowe. Zob. Tomasiak, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955*, s. 109: „Istotne wydaje się tu także powiązanie obrazu wroga z funkcjonującymi i podjętymi przez powieść socrealistyczną stereotypami, przede wszystkim zaś z niezwykle pojemnym i mocno osadzonym w świadomości grupowej stereotypem obcego”.

odpowiedzialnych za przestępstwa ściśle określonego typu – możemy stwierdzić, że tekst ten traktuje o prześladowaniach.

O strukturach metaforycznych nowomowy pisano już wielokrotnie<sup>15</sup>. Frazeologia przemocy o strukturze metaforycznej obejmuje (powtarzam za Tomasikiem) wypowiedzi opierające się na metaforyce militarnej, wykorzystujące motyw „kąkolu i pszenicy”, tendencję do zoomorfizacji czy monstrualizacji postaci wroga klasowego (i związane z tym słownictwo dotyczące postępowania wobec wroga: „tępić”, „oczyszczać”, „zdeptać” itp., a zawierające aspekt przemocy fizycznej). Poza tym w obręb frazeologii przemocy włączam wyrażenia, których elementem strukturalnym są określenia związane z metodami torturowania, oraz metaforykę „ringu bokserskiego” (w odróżnieniu od metaforyki walki).

Literaturę lat 1949–1955 cechowała silna tendencja do odczłowieczania wroga klasowego. W konstrukcji tej postaci wykorzystywano negatywną waloryzację słów: „chwast”, „szkodnik”, „szczur”, „bestia”, zawartą w immanentnej aksjologii języka<sup>16</sup>, oraz ich naturalną łączliwość frazeologiczną z nazwami czynności, które najłatwiej zamknąć w obszarze semantycznym wyrazu „niszczyć”. Nowomowa przez połączenie klisz językowych z postacią wroga nadawała tej ostatniej wartość negatywną, natomiast manipulowanie frazeologizmami miało na celu uzasadnienie podjęcia wobec wroga działań obliczonych na zniszczenie. Zgodnie z funkcją frazeologii przemocy instrumentalne wykorzystywanie związków frazeologicznych głęboko zakorzenionych w systemie językowym usprawiedliwia i zaleca czy wręcz nakazuje użycie przemocy, której efektem ma być oczyszczenie społeczeństwa z elementów (ludzi) zbędnych.

Wyrażenia metaforyczne w swej konstrukcji oparte zostały na schemacie pojęciowym: „szkodnik to wróg”, a manipulacja perswazyjna sprowadza się do odwrócenia tego schematu, który przybiera postać: „wróg to szkodnik”. Powieść socrealistyczna tworzy nowe metafory, modyfikujące stereotypowy system pojęciowy, z którego – według George’a Lakoffa i Marka Johnsona – wynikają percepcja i działanie<sup>17</sup>. Jeżeli przyjmiemy, że wyrażenia metaforyczne nadają strukturę myślom i kształtują czyny, to wynika z tego, że realia tworzone przez literaturę lat 1949–1955 oparte zostały na przemocy. Ponieważ jeśli pojmujemy wroga jako szkodnika, to postępujemy tak, jakby wróg był szkodnikiem.

Stereotyp „szkodnik to wróg” prowadzi do dehumanizacji, wróg przestaje być człowiekiem. Tendencje do zoomorfizacji, metaforyka „kąkolu i pszenicy”,

<sup>15</sup> Zob. zwłaszcza M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*. Warszawa 1991. – W. Tomasik: *Polska powieść tendencyjna 1949–1955; Słowo o socrealizmie. Szkice*. Bydgoszcz 1993. – A. Wat, *Klucz i hak*. W: *Świat na haku i pod kluczem. Eseje*. Opracował K. Rutkowski. Warszawa 1991.

<sup>16</sup> Termin podaję za Głowińskim (*Nowomowa po polsku*). Relacje między nowomową a immanentną aksjologią języka Głowiński rozpatruje przy zagadnieniu jednoznaczności waloryzowania wypowiedzi socrealistycznej.

<sup>17</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*. Przełożył i wstępem opatrzył T. P. Krzeszowski. Warszawa 1988. Oczywiście, wyraz „szkodnik” odsyła do dwóch rodzajów znaczeń. W obręb pierwszego wchodzi szkodniki-zwierzęta (owady, gryzonie itp.), w obręb drugiego zaś osoby, które szkodzą (jednostce, społeczeństwu, interesom państwa). Znaczeniem bardziej pierwotnym wydaje się rząd szkodników-zwierząt, wtórnym – jednostki ludzkie. Dlatego też przyjąłem za podstawę rozważań znaczenie pierwotne tego pojęcia. Podobnie czyni reszta socrealizm, odnajdujemy tam przyrównanie wroga do stonki np.

podkreślanie monstrualności negatywnych cech wroga klasowego równają się odbieraniu mu wszelkich znamion człowieczeństwa. W konsekwencji wszystkie zabiegi prowadzą do uznania przemocy jako jedynej – koniecznego i zalecanego – sposobu działania. W funkcję perswazyjną powieści realizmu socjalistycznego wpisany jest postulat restrukturalizacji świadomości odbiorcy, w szczególności zaś podstawowych poczuc moralnych, nieodzowności refleksji moralnej, etyki normatywnej. Środkami perswazji stają się nowe metafory. Na ile groźnym? Powtórzę za Lakoffem i Johnsonem:

Metafory mogą nam stwarzać pewne realia, zwłaszcza realia społeczne. Metafora może więc wskazywać przyszłe działania. Takie działania będą oczywiście pasować do metafory. To z kolei zwiększy wpływ metafory na koherencję doświadczeń. W tym sensie metafory stają się prorocztwami, które się same spełniają<sup>18</sup>.

W wolicjonalnym świecie literatury poszczecińskiej nowe metafory typu „wróg to szkodnik” wpływać mają bezpośrednio na działania kształtujące poczynania bohaterów pozytywnych i generując postawy solidarności klasowej. Stopnia restrukturalizacji psychiki odbiorców nie sposób zweryfikować.

Frazeologię przemocy opartą na temacie tortur rozumiem jako wypowiedzi bohaterów pozytywnych określające specyfikę działań wobec wroga klasowego, która wynika z przywoływania środków i metod tortur – a więc zawierających aspekt okrucieństwa i zarazem kary. Pojęcia „tortury” używam tu za Januszem Tazbirem:

przez torturę rozumie się „każdy czyn, którym człowiekowi zostaje umyślnie zadany poważny ból lub cierpienie fizyczne czy psychiczne” w celu wymuszenia zeznań obciążających jego samego, względnie osoby trzeciej, jak również dla ukarania kogoś, przymuszenia czy też zastosowania szeroko pojmowanej dyskryminacji<sup>19</sup>.

Przy zachowaniu motywów torturowania zawężam zakres przedmiotowy tego pojęcia do tortur fizycznych, a więc okrucieństwa w jego wydaniu średniowiecznym.

Ślady aprobaty dla tortur fizycznych czy też sygnały ich zakorzenienia w świadomości społecznej odnajdujemy w języku potocznym, w związkach frazeologicznych, np. „wrzeszczał, jakby go ze skóry obdzierali” czy „postawić kogoś pod pręgierzem”. W codziennej praktyce językowej używamy ich w funkcji hiperboli, gdy natężenie emocjonalne przekazu wymaga plastyczności przedstawienia. Jednak sformułowania te oderwały się od swego pierwotnego znaczenia do tego stopnia, że np. związku „zalać komuś sadła za skórę” nie kojarzy się ze szczególnie wyrafinowaną torturą stosowaną przez Inkwizycję. Można by uznać, że wyrażenia zawierające element okrucieństwa tortur fizycznych funkcjonują w literaturze socrealistycznej jako klisze językowe. Jednak częstotliwość ich przytaczania znacznie przewyższa użycie w języku potocznym (choć nie dysponuję danymi dotyczącymi frekwencyjności). O ile w języku potocznym są to raczej fakty incydentalne, o tyle w literaturze realizmu socjalistycznego pojawiają się nagminnie. Co więcej, w powieści socrealizmu wyrażenia te tracą swe nacechowanie metaforyczne.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>19</sup> J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993, s. 81. Tazbir podaje definicję za konwencją ONZ z r. 1984, „wymierzoną »przeciw torturom oraz innym formom nieludzkiego traktowania«”.

### Mówi dziennikarzom dyrektor Nowej Huty:

- Wielka budowa [...] jest jak koło napędowe. [...] kiedy się rozpędzi, łamię palce tym, którzy kładą je między szprychy.
- Doskonałe porównanie [...] i bardzo literackie.
- To nie literatura, moi panowie, ale życie [...] – surowe, twarde, idące naprzód życie. Inżynier Pietkiewicz miał rację: budowa rozpędzając się miażdżyła palce tym, którzy próbowali ją zatrzymać w biegu. [BP 271]

„Surowe, twarde życie” wymaga „łamania i miażdżenia” palców tych, którzy przeszkadzają. Metonimia „budowa miażdży” odsyła oczywiście do pracowników budowy, jej dyrekcji, organizacji partyjnej – zgodnie ze schematem „instytucja za osoby”. Porównanie do koła posiłkuje się terminologią z zakresu tortur łamania kołem oraz miażdżenia członków<sup>20</sup>.

Specyficzna topika tortur jest składową wielu wypowiedzi w literaturze socrealizmu, choć bez odniesień bezpośrednich do wymogów „surowego, twardego” życia.

- 1 – [...] Znaleźliśmy się po stronie wroga klasowego. On się za nami przyczał i ruszył do ataku. Trzeba mu z miejsca złamać kręgosłup. [BL 398]
- 2 podnosili się jeden po drugim i w ostrych, ciężkich słowach piętnowali postępowanie Leona lub Markowskiego w tamtym okresie. [BL 406]
- 3 – Aby nie było wyzysku, chłopci dobrowolnie zrzeszają się w spółdzielnie produkcyjne; aby nie było strachu – Grabik spokojnie rozejrzał się po sali – straszący zostaną zdławieni.  
Piorun trafił celnie. Twarz [...] Gębali poszarzała, Łomaza przygarbił się [...]. [DSO 119]
- 4 [O wrogu mówi 13-latek:] – [...] Zapewniam cię, że wypalimy zdradę gorącym żelazem! [BO 196]
- 5 [Prokurator Żarno:] widziałem siebie w roli wielkiego adwokata ... [...] Który [...] oskarża [wyzyskiwaczy i prześladowców], piętnuje, miażdży. Ich prawo, ich ustrój, ich świat. [GD 36]
- 6 Kułackie ręce jeszcze długie,  
lecz skrócimy je w walce,<sup>21</sup>
- 7 Prości ludzie znają mordercę.  
Prości ludzie odetną mu rękę<sup>22</sup>.

Fragmety 2 i 3 zawierają również aspekt tortury psychicznej – psychicznego zdominowania i bólu, który łączy się z przyjmowaniem od kogoś „ciężkich, ostrych, piętnujących” słów czy też spokojnie wypowiedzianej groźby „zdławienia”.

W przywoływanych cytatach przemoc fizyczna ma charakter działań odwetowych jako kara za naruszenie zasad porządku społecznego, a więc – społecznie uzasadnionych. Wyrażenia nawiązujące do tortur fizycznych wskazują filozofię kary w postulowanym społeczeństwie komunistycznym: jej celem

<sup>20</sup> Zob. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.* Przełożył A. Szymanowski. Warszawa 1994. – M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia.* Przełożył i posłowiem opatrzył T. Komendant. Warszawa 1993. – K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary.* Przełożył T. Zabłudowski. Warszawa 1971.

<sup>21</sup> H. Gaworski, *Pieśń o pierwszym wieku.* W: *Przed nami życie.* Warszawa 1951, s. 73.

<sup>22</sup> A. Ważyk, *Warszawa, żrenica pokoju.* W: *Wiersze. 1940–1953.* Warszawa 1953, s. 52.

nie jest reedukacja wroga, ale jego eliminacja ze zbiorowości jako elementu zbędnego<sup>23</sup>. Wniosek ten odnosi się do konstrukcji wroga absolutnego, natomiast jednostki, którym zarzuca się przeżytki lub przyzwyczajenia (egoizm czy stronniczość), zyskują możliwość reintegracji – pod warunkiem, że według oceny wspólnoty mają szansę na pełną reedukację.

Kara staje się więc w literaturze socrealizmu rodzajem zemsty społecznej na jednostce destabilizującej system społeczno-polityczny lub stanowiącej potencjalne zagrożenie dla tego systemu. Ponownie ujawnia się tu istota ustroju totalitarnego, gdzie jednostka nie występuje jako strona, której przysługuje prawo domagania się znośnego dla niej kompromisu między jej dobrem a interesem zbiorowości, struktura totalitarna wymaga od indywiduum bezwzględnego poświęcenia partykularnego dobra. W przypadku konfliktu ze wspólnotą jednostka nie może liczyć na żadne mechanizmy ochronne, szczególnie gdy sedno konfliktu tkwi w odmienności światopoglądu jednostki.

Wykorzystywanie w literaturze lat 1949–1955 topiki tortur wydaje się w tym kontekście w pełni uzasadnione. Istotą piętnowania, miażdżenia, amputacji członków (jako kary) jest wyizolowanie jednostki, jej naznaczenie – a w konsekwencji uniemożliwienie, nawet po odbyciu kary, reintegracji ze społeczeństwem. Ślad przestępstwa czy odstępstwa od obowiązującej aksjologii powinien pozostawać nie tylko w dokumentacji odpowiednich służb, lecz również na ciele człowieka jako sygnał dla społeczności, że ma do czynienia z przeszłym, ale też potencjalnym przestępcą. Topika tortur wpisana była w funkcję perswazyjną literatury realizmu socjalistycznego. Nie jako bezpośrednie wskazanie sposobu postępowania względem wroga klasowego, ale jako plastyczne zobrazowanie konieczności podejmowania metod radykalnych, będących zarazem aktem zemsty społecznej, kary, jak i środkiem prewencyjnym. Sądzę, że metaforyka tortur, typu „smagać”, „piętnować”, motywy amputacji (6, 7; w przeszłości karano w ten sposób kryminalistów) w literaturze lat 1949–1955 służyły odczłowieczaniu postaci wroga. Odczłowieczaniu w sensie umniejszania jego wartości jako jednostki ludzkiej. Zauważmy, że piętnowanie, amputacje, smaganie (czyli chłostanie) stanowiły w przeszłości publiczne widowisko i zyskiwały publiczny aplauz jako kara sprawiedliwa. Określenie „piętno” zawiera aspekt hańbiący, wstydlivy dla przestępcy, którego spychano na margines społeczny. Piętno hańby dyskredytuje człowieka, skazuje go na pogardę i izolację. Na przestrzeni dziejów osoby karane w ten sposób nie wzbudzały współczucia, nie ma również współczucia w wypowiedziach bohaterów pozytywnych z powieści realizmu socjalistycznego. Ich tezą jest przekonanie, że wróg klasowy nie należy do ludzkiej (komunistycznej) wspólnoty, nie obowiązują więc wobec niego litość czy solidarność<sup>24</sup>. Wróg w literaturze

---

<sup>23</sup> Eilstein (*op. cit.*, s. 139) wysuwa podobny wniosek na podstawie *Przedmowy do „Kapitału”* oraz *Manifestu Komunistycznego*.

<sup>24</sup> J. Tazbir (*Powieść historyczna lustrem współczesności*. W: *Od Haura do Isaury*. Szkice o literaturze. Warszawa 1989, s. 165) zajmując się zagadnieniem idealizacji postaci Iwana Groźnego w sztuce radzieckiej (w tym – gloryfikacji opryczniny w *Iwanie Groźnym* W. Kostylewa) zauważył, iż „masowa egzekucja na Placu Czerwonym spotyka się z całkowitą aprobatą widzów, którzy domagają się, aby wszyscy zdrajcy zostali ukarani. Despotyzm jest koniecznością, krwawe represje nieuniknionym etapem na drodze do ocalenia państwa, a następnie do budowy jego wielkości”. Podobne rozważania podejmuje Z. Łapiński (*Wielki monolog Iwana Groźnego*).

socrealizmu przestaje być człowiekiem jako potencjalna ofiara hańbiących go tortur. Krótko wyraża to prokurator Żarno, pałający żądzą „miażdżenia” i „piętnowania”:

Cóż to znaczy – człowiek, u licha! [...] Nie każdą parę oczu, rąk i nóg można nazwać człowiekiem! [GD 83]

Środkiem osławiania czytelnika z przemocą była także metaforyka „ringu bokserskiego”.

- 1 [Mówi członek spółdzielni produkcyjnej:] – [...] I w ciebie nie będziemy uderzać. Ale w onych, co szczują takich jak ty i Tatoń, to my będziemy bić<sup>25</sup>.
- 2 – Trzeba mu [tj. Niedzieli] dać trochę po nosie – ciągnął dalej Wonch. – Jak wy mu dacie i my mu damy, to on zmięknie. [HN 117]
- 3 [Na zebraniu partyjnym:] Rozpoczął Magurski – od ostrych, niemal brutalnych słów, rzuconych Łękotowi prosto w twarz. Oskarżenie brzmiało głucho, zarzuty miały odgłos uderzeń. Zdawało się, że Magurski przemawiając kopie swoim bezkształtnym butem nieruchomy wór, ciśnięty w kąt pokoju. [BO 329]

Przytoczone tu przykłady obejmują formy niejednolite: od deklaracji odnoszącej się do przyszłości (1), przez klisze językowe (2), po rozbudowaną partię opisową (3). Zapowiedź przewodniczącego spółdzielni „będziemy bić” jest deklaracją użycia przemocy fizycznej wobec opornych. W dalszym toku akcji opowiadania okazuje się wyrażeniem metaforycznym, gdyż mimo kategorycznego oświadczenia – w opowiadaniu Zalewskiego przemocy fizycznej nie ma. Dokonanie aktów przemocy, sygnalizowane w formie czasu przeszłego, jest nieuniknione, ale przesunięte poza czas rozgrywających się wydarzeń. Jeśli przyjmiemy, że sformułowanie „będziemy bić” zapowiada akty przemocy, lokalizowane poza czasem fabularnym, wyrażenie to traci nacechowanie metaforyczne. Z uwagi na kontekst, związki czasowe i przyczynowo-skutkowe można wyrażenia tego typu nazwać pseudometaforamami (choć równie dobrze – metaforami proroczymi).

Pozornie niewinna klisza językowa (2), znacząca tyle co „dać prztyczka w nos” (sugeruje napomnienie czy pobłażliwe skarcenie), nabiera niepokojącego wydźwięku w zestawieniu z ostatnią frazą wypowiedzi: „to on zmięknie”. „Zmięknąć” ma oczywiście szkodnik przechodzący proces reedukacji. Metoda reintegracji odpornej jednostki ze społeczeństwem wydaje się oczywista. Jest nią sugerowana wypowiedzią przemoc fizyczna. W realiach powieści Hamery załoga kuźni stosuje wyłącznie presję psychiczną; bojkot okazuje się skuteczny – Niedziela „mięknie”.

Ostatni przykład jest najbardziej wyrazisty – pozornie to opis bójkki czy raczej znęcania się nad ofiarą. Do werbalnych aktów przemocy kwalifikuje się on tylko pośrednio, z racji przedmiotu opisu – przebiegu krytyki partyjnej,

---

go. W: *Jak współżyć z socrealizmem. Szkice nie na temat*. Londyn 1988). Za W a t e m (*op. cit.*, s. 242) można przytoczyć anegdotę ilustrującą stwierdzenie o „komunistycznej lojalności” (włączając w to kategorie prawne). Gdy więzień na Łubiance w trakcie brutalnego śledztwa odwoływał się do konstytucji stalinowskiej, przestłuchujący go funkcjonariusze ze zdziwieniem odpowiadali: „Ależ to jasne: konstytucja Stalina stosuje się do lojalnych obywateli, a nie do wrogów”.

<sup>25</sup> W. Zalewski, *W listopadzie, miesiącu wiosennym*. W antologii: *Wybór opowiadań współczesnych autorów polskich*. Opracowała i wstępem opatrzyła E. Korzeniewska. Warszawa 1951, s. 256.

aktu niewątpliwie werbalnego. Semantyka pierwszej części opisu podporządkowana została organizacji brzmieniowej. Nagromadzenie słów o podobnej strukturze brzmieniowej zaciera jasność semantyczną sytuacji – jej rzeczywisty aspekt krytyki słownej. Drugi fragment nie wskazuje bynajmniej, że czytelnik styka się z opisem ataku słownego (mimo pozornie przywracającego proporcje „zdawało się”). Co więcej, potęguje wrażenie opisu bójk, w której inicjatywa zadawania ciosów została przyznana tylko jednej ze stron. Cytowany opis sytuacyjny konstruowany jest analogicznie do strategii bójk, narrator zaś spełnia funkcję komentatora. Po przekonstrowaniu warstwy narracyjnej otrzymalibyśmy sprawozdanie z walki na pięści między mistrzem ulicznych bójek a słabeuszem; walki nie *fair*, zakończonej kopaniem leżącego:

„Starcie pierwsze – inicjatywę przejmuje Magurski, seria precyzyjnie wymierzonych ciosów, przeciwnik siania się pod gradem uderzeń, Magurski nie przerywa ofensywy, kopie leżącego nieruchomo przeciwnika. Magurski zwycięża”.

Inwencja językowa narratora *Obywateli* zawężyła się do użycia metaforyki bójk i determinowana jest samym przedmiotem opisu. Zgodnie z wyznacznikami ideologicznymi literatury socrealizmu narrator nie może widzieć tej sceny inaczej, gdyż krytyce podlega wróg klasowy, szkodnik, wobec którego należy stosować środki radykalne. Z cytowanego opisu krytyki partyjnej wysnuć można wniosek zasadniczy – w ujęciu narracji została zatarta granica między metaforą bójk a samą bójką. Opis ten sugeruje nie tylko dominację psychiczną, ale i dominację fizyczną Magurskiego; zadawanie bólu psychicznego na równi z bólem fizycznym.